Nr. 26. Kraków, Piątek dnia 2 Lutego 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **5 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 1 lutego.

Pokój czy wojna?

Tak więc prawdopodobnie, po udanej wizycie pana Giersa w Wiedniu, pokój na rok bieżący mamy zapewniony. Spełniły się zatem życzenia gorące pewnego stronnictwa u nas, które zdobiąc się nazwą liberalnego i narodowego zaklinało się że wojny nie chce, i upewniało że w Rosyi przyjdą zmiany liberalne, szlachetne, a dla polaków błyśnie szczęśliwa narodowa dola — choćby po zjedzeniu przez panslawistycznego wieloryba, choćby przez odrodzenie *à la* bułgarskie.

Rozpatrzmy się co to za pokój, jaki nam zwiastują półurzędowe pióra trzech mocarstw rozbiorowych, i jakie być mogą i być muszą jego skutki w zastosowaniu do nas.

A więc tu najprzód w Galicyi i Austryi. Przez zbliżenie z Rosyą nasze autonomiczne dążenia na słomianych nogach i bez tego stojące, przez zbliżenie z Rosyą otrzymały u rządu austryackiego cios ostateczny — mówiemy o chwili obecnej. Powściągnięcie polaków, zatarcie zbytniego promieniowania myśli polskiej z Galicyi — wszak to jest najpierwsza cena, za jaką Austrya okupywać może przyjaźń rosyjską. Cena, o jakiej nie ma nawet potrzeby mówienia w stypulacyach, tak ona się sama z siebie ruzumie. Być może, że gdyby delegacya nasza zajmowała wraz z wpływami polskiemi jakieśmy sobie zdobyli we Wiedniu to stanowisko, jakiebyśmy pragnęli aby zajmowała, lecz którego nie zajmuje — wówczas być może powiadamy zwrot ku Rosyi, dokonany w ostatnich czasach musiałby być okupiony dodatniemi ustępstwami na rzecz Galicyi i jej autonomii, zanim doszedłby do zwycięztwa, to jest do zbliżenia realnego i umów zawartych podczas pobytu rosyjskiego ministra we Wiedniu. Dziś mówić o tem nawet jest anachronizmem, co najmniej — autonomia polityczna kraju jest pogrzebaną na czas przynajmniej póki będzie trwało zbliżenie. Autonomia jest pogrzebaną, ale nie są pogrzebane agitacye i wpływy rosyjskie. O drugich mówić w tej chwili nie chcemy, lecz naturę pierwszych, procedera rządu rosyjskiego, wraz ze służącemi mu narzędziami rzekomej opozycyi rosyjskiej i bezbronność wobec tej agitacyi prawnych organów państwowych Austryi znamy zbyt dokładnie, abyśmy mogli niewiedzieć, że agitacya rosyjska tem silniej postępować będzie w Galicyi pod rozmaitemi jawnie niewinnemi hasłami, społeczeństwo krajowe, któremu brak politycznej spójni, coraz dalej i silniej rozkładać się będzie, a z nowej próby wyjdziemy w dwójnasób czy więcej osłabieni.

W polityce austryackiej, a mówiemy o niej li ze stanowiska kraju naszego, zbliżenie okupionem być musiało, jeśli nie czem innem, to tak nazwanemi przez „Gołos“ drugorzędnemi kwestyami, a więc ustępstwami co do ramienia Kilii, zgodzeniem się na obchodzenie spokojne przez Rosyę na półwyspie Bałkańskim stypulacyj traktatu berlińskiego, hamujących rozwielmożnianie się tam i konsolidowanie panowania rosyjskiego, co do fortec dunajowych, bułgarskiej żeglugi, przejść Szypki, złączenia Rumelii z Bułgaryą i rozciągnięcia protektoratu rządu rosyjskiego. Niewątpliwie gabinet wiedeński otrzymał za to prezydyum w komisyi dunajowej mięszanej — rzecz pierwszorzędnej wagi dla naszego kraju, obietnice przyzwolenia na aneksyę Bośnii i Hercogowiny — niesłychany nabytek dla polskości i wzmocnienie stanowiska naszego w Austryi, wreszcie wolną perspektywę na rozciągnięcie panowania austro-węgierskiego *au-delà de Mitrovitza*, może do Saloniki — które w geometrycznej proporcyi zwiększy ofiary, jakie kraj nasz ponosił dla okupacyi Bośnii i Hercogowiny, a stanowisko strategiczne monarchii wzmocni nie wśród rosyjskiego pierścienia, lecz wobec turków, greków, włochów i wreszcie anglików. Tyle na początek. Po niejakimś czasie, gdy zbliżenie z Rosyą dobiegnie zamierzonej mety, nadejdzie naturalne poróżnienie znowu. Wówczas siły monarchii zaangażowane daleko na południu z rozlicznymi nieprzyjaciołmi bronić będą zwycięzko zajętych światowych pozycyj, a ciężar wojny nas z bliska obchodzącej pozostanie na dobrych względach Niemiec, gdy one utrzymanemi zostaną, no i na zahartowanych nowemi próbami siłach naszych narodowych polskich. Pan Katkow zaś utrzymuje, że rozciągnięcie panowania rosyjskiego na Wschodzie w niczem a niczem nie sprzeciwia się interesom i wypróbowanej przyjaźni niemieckiej, tak że co najwięcej Niemcy mogą słusznie zażądać jako rękojmię przyszłości wobec Rosyi zajęcia niektórych punktów — czy potrzebujemy dodawać, że tu mowa o punktach na lewym brzegu Wisły. Co mówi pan Katkow, dzisiejsza wyrocznia mądrości stanu w Rosyi, to dyplomacya rosyjska zdaje się być gotową zapłacić, gdy zbliżenie między monarchią a Rosyą wyda owoce — dla Rosyi.

Tymczasem w Rosyi na ziemiach polskich prowadzić się będzie dalej dzieło zburzenia i wyniszczenia. My się pocieszać będziemy, że nawet organa panslawistyczne, to jest dalej od rządu idące, przyznają, iż w Warszawie mógłby być używany język polski, tylko my sami go opuszczać będziemy — sprawa narodowa, nawet jako językowa próbie zniszczenia ostać się nie zdoła. W Rosyi zaś samej dojrzewać będzie odrodzenie inaugurowane *emancypacyą starowierców* t. j. wprowadzeniem w organizm państwowy rosyjski kilkunastu milionów ludzi kacapsko-carskich, prawowierno-moskiewskich przekonań i popędów, rozporządzających przemysłem, całą wielką wołgową komunikacyą i setkami gotowych milionów w kruszcu tak niezbędnemi dla wojny. Bogactwo i duch narodowy Rosyi odrodzą się istotnie i wzmogą do nieznanej dziś potęgi.

Oto jak się przedstawia w świetle zimnego rozumu owa perspektywa pokojowa, którą zalecali nasi liberaliści nie polscy, lecz episierscy, nasi narodowcy bez politycznej polskiej myśli — a którą wedle ich pragnień zamienił w fakt polityczny hrabia Kalnoky.

Z Berlina telegrafują do „Gazety Kolońskiej“, że w tamtejszych kołach uważają nowy gabinet francuzki jako zajęcie przez prezydenta Grevy'ego zdecydowanego stanowiska wobec wichrzeń orleanistów. Dotąd można było jeszcze zawsze mniemać, że tak zwani republikanie liczą w swoich szeregach licznych stronników książąt Orleanów. O sympatyach Thiersa do Orleanów, z którymi łączyła go cała przeszłość, milczano li ze względów wyższych patryotycznych, zwłaszcza że nie sądzono, iżby Thiers, będąc już starcem, zechciał był ustąpić swego stanowiska dla dogodzenia aspiracyi Orleanów. Mac Mahon nigdy nie był uważanym za szczerego republikanina. Skoro obecnie p. Grevy przyjął gabinet rozpoczynający swoją akcyę od nieprzyjaznych dla Orleanów kroków, staje tem samem jako przeciwnik książąt i ich stronników. Na razie jednak nie zachodzi nic takiego, coby ową walkę czyniło dla republiki niebezpieczną, gdyż coraz powszechniejszem staje się zapatrywanie, że monarchiczna restauracya we Francyi znaczyłaby tyle, co zakłócenie pokoju a właśnie obecne klasy mieszczan, pomiędzy którymi Orleani mają najwięcej stronników, pragną pokoju i życzą sobie, aby każda trudność, któraby mogła wywołać wojnę, była omijaną. Co się tyczy kwestyi, czy rząd republikański obrał stosowne środki, ażeby skierowane przeciwko sobie działanie odeprzeć, nie wydają o tem w sferach berlińskich sądu, mniemają wszakże, że nikt w dobrej wierze nie mógłby powątpiewać o tem, że rząd republikański uprawnionym a nawet obowiązanym był w interesie samozachowawczym chwycić się energicznych środków.

Otrzymujemy od jednego z członków komitetu centralnego przedwyborczego następujące wiadomości i uwagi:

Wybory posłów do sejmu galicyjskiego rozpisze rząd w maju, a może dopiero w czerwcu; zaś wieści, że wybory odbywać się będą w marcu są zupełnie mylne. Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi, zebrawszy się jeszcze 26 listopada r. z. i zważywszy, że wybory do sejmu będą dopiero w maju, uznał *jednomyślnie*, że roz-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 1 lutego 1883.

SĄDY CUDZOZIEMCÓW
O POLSCE
I JEJ WALKACH Z ZABORCAMI.

6

(Dalszy ciąg.)

Ludwik XV jakkolwiek lekkomyślny, wyznawał w teoryi w prawdzie tylko zasadę tej samej polityki, gdy mówił wyżej przytoczone słowa.

Ludwik XVIII tę przepowiednię a raczej obmyślane wyrachowanie, łatwe do przewidzenia w biegu spraw politycznych zatwierdził mówiąc: „Rozbiór Polski, który ją wymazał z listy narodów, stał się przedgrywką, a w części może przyczyną do pewnego stopnia usprawiedliwiającą wstrząśnienia, jakim od owego czasu Europa oddaną była na pastwę.“

Napoleon I, chociaż zbyt późno, wyspowiadał się na wyspie św. Heleny ze swych błędów, których olbrzymią doniosłość dziś lepiej aniżeli on sam ocenić możemy. Jego przepowiednia sprawdziła się w przerażający sposób. Oto są niektóre wyjątki ze słów jego wyrzeczonych w 1816 roku:

„Po bitwie pod Austerlitz zostawiłem wolność Austrji i Alexandrowi I, którego mogłem uczynić moim więźniem.

„Po bitwie pod Jena zostawiłem dynastji pruskiej tron, z którego strąciłem ją... Jednym z największych błędów moich było to, żem nie zrzucił z tronu króla pruskiego... Austrja zgubiła nas. Przez małżeństwo moje połączyłem się rodzinnym węzłem z Austrją i to małżeństwo właśnie stało się powodem mojej klęski.... Stanąłem nad przepaścią pokrytą kwiatami.

„Wojna 1812 roku miała stanowczo rozstrzygnąć kwestję, o której rozprawiano od lat dwudziestu, albowiem miała być ostatnią, a za Rosją już świat się kończy.... Dwór austrjacki zaczął w Dreźnie niszczyć moje plany tyczące się Polski, nie chcąc oddać tego co zabrał. Zdawało mi się, że powiniennem był mieć pewne względy dla tego domu; ta jedna słabość moja zgubiła całą sprawę, albowiem od chwili gdym uczynił w tem ustępstwo, niepodobieństwem było dla mnie wnieść otwarcie kwestję niepodległości Polski. Zmuszony zostałem utrzymać rozdrobienie tego kraju, *na którym jednak spoczywa bezpieczeństwo Europy.*

„Słabością moją zniechęciłem Polaków i wzbudziłem w nich nieufność ku mnie; albowiem dostrzegli, że poświęciłem ich dla moich osobistych widoków. Uczułem to i wstyd mi było... Od Niemna aż do Smoleńska, to jest na ziemi dawnej Polski, rozporządzałem wojskiem w kraju tak dobrze dla mnie usposobionym jak sama Francja. *Cała ludność, wszystkie władze były za mną.* Mogłem tam dostać ludzi, koni, żywności, ilebym chciał. Polacy byli do mnie bardzo przywiązani *)

„Można powiedzieć, że opinja uległa pewnym epidemjom. Okrzyczano mnie tyranem królów, gdy ja chciałem tylko ich byt wzmocnić. Oskarżono mnie o niszczenie praw narodów, mnie, który tyle dla nich uczyniłem i tyle jeszcze uczynić przedsięwziąłem. I ludy i królowie, ci nieprzejednani wrogowie sprzymierzyli się, spiskowali spólnie przeciwko mnie!...

„Rosja jestto prawdziwa hydra o wielu głowach.... Ci, którzy zezwolili na połączenie Polski z Rosją, ciężko odpowiadać będą przed potomnością, gdy południowa Europa stanie się pastwą tych barbarzyńców północy.

„Kiedyś wszystkie narody europejskie przyznają, żem obrał najzdrowszą politykę, gdy miałem zamiar odbudować Polskę. Był to jedyny skuteczny sposób powstrzymania postępu rosyjskiej potęgi. Polska mogła stać się zaporą, groblą przeciw temu okropnemu państwu, które prawdopodobnie zagarnie całą Europę, jeśli niepodległość Polski nie zostanie przywróconą.

„Widzę w przyszłości dalej niż inni, dlatego też chciałem zbudować przegrodę przeciw tym barbarzyńcom odbudowując Polskę a na jej tronie osadzić xięcia Józefa Poniatowskiego.

„Te łotry *(ces canailles de Russes)* mają wszystko co potrzeba dla wykonania zdobyczy. Są waleczni, czynni, cierpliwi i o niczem nie myślą tylko o wzbogaceniu się. Mojem zdaniem albo zawojują oni Indje Wschodnie albo runą na Europę w liczbie czterechset tysięcy kozaków i innej dziczy azjatyckiej a dwóchset tysięcy prawdziwych Moskali... Europa cała, zwłaszcza Anglja powinna była zapobiedz złączeniu Polski z Rosją... Gdyby mi się była udała wyprawa na Moskwę, byłbym zrobił z Polski państwo zupełnie oddzielne i niepodległe.... Głupota angielskich ministrów dozwoliła powiększyć się Rosji na szkodę Anglji.

„Niech zjawi się na tronie rosyjskim cesarz waleczny, przedsiębiorczy, zdolny, a Europa legnie u jego stóp. Może on zacząć wyprawę od Berlina i Wiednia a z pomocą jednego sprzymierzeńca działać na drugiego. Skoro ujrzy się w środku Teutonji otoczony liczną rodziną małych niemieckich książąt, wszyscy będą za nim. Rzuciwszy żarzące się głownie w Italji, pójdzie na Francję i znowu ogłosi się jej wybawicielem... Jednak mniemam, że *wszystko zależy od Polski*. Jeżeli cesarz Alexander wcieli ostatecznie Polskę do Rosji, nie przez samo ujarzmienie narodu, lecz godząc Polaków ze swoim rządem, w takim razie ogromny krok zrobi naprzód w drodze do zawojowania Indji wiodącej... W prędce Rosja owładnie Konstantynopolem a przynajmniej zdobędzie wielką część Turcji... Gdy stanie się potęgą morską na morzu śródziemnem, Bóg jeden wie co ztąd może wyniknąć!...

„Powiększeniu Rosji najbardziej powinnyby sprzeciwiać się te państwa: Francja, Anglja i Austrja. Francja z Anglją powinny zawrzeć szczere przymierze przeciwko Rosji. Ale przedewszystkiem trzeba utworzyć z Polski państwo oddzielne i niepodległe.

„Anglja będzie kiedyś opłakiwać zwycięstwo swoje pod Waterloo. Francja i Anglja trzymały w ręku losy ziemi a szczególnie cywilizacji. Ileż złego robiliśmy sobie nawzajem; ileż dobrego mogliśmy zrobić!...

„Podnosząc Polskę, ten *klucz całego sklepienia,* nie myślałem o żadnych korzyściach dla siebie. Chciałem przez to zapewnić sobie sławę dobrego czynu i zasłużyć na wdzięczność przyszłości“. (*Memorjał* z d. 25 oktobra 1816 r.)

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

*) To wszystko dowodzi, iż nawet prowincje aż po Smoleńsk sięgające przejęte zostały nienawiścią dla carstwa moskiewskiego a utrzymały jedność z całą Polską. Rzecz godna wielkiej uwagi i wiecznej pamięci, że kraj stosunkowo tak mały jak W. księstwo warszawskie, gotów był zaraz po utworzeniu go 1807 roku, wystawić dla Napoleona w obronie ojczyzny *ośmdziesiąt tysięcy* wojska! I Napoleon z tego zapału, z tej ofiarności Polaków nie korzystał! Czekał, jak sam wyznaje, aż zawojuje państwo moskiewskie!

poczęcie przedwczesne przez komitet akcyi wyborczej byłoby szkodliwe. To przedwczesne rozpoczęcie akcyi wyborczej byłoby szkodliwe tem więcej z powodu, że komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi, jak przy dawniejszych wyborach, tak i przy teraźniejszych zajmować się będzie głównie a prawie wyłącznie kierowaniem wyborów z mniejszych posiadłości t. j. wyborami z kuryi włościańskich (w których postawienie przedwczesne kandydatów narodowych służyłoby tylko do podkopania tychże kandydatów); zaś co do wyborów z miast wybierających oddzielnie posłów i wyborów z kuryi większych posiadłości, ograniczy się komitet centralny tylko na zwołaniu ogólnych zgromadzeń wyborców, aby sobie wybrali komitety miejscowe dla kierowania ich wyborami, interweniować zaś będzie tylko w razie sporów między komitetami w tych miastach, które razem wybierają jednego posła. Taki zakres działania zakreślał sobie zawsze komitet centralny dla zachodniej części Galicyi i taki zakres jest zupełnie odpowiedni instrukcyi uchwalonej przez koło sejmowe w październiku roku zeszłego.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi na pierwszem swem posiedzeniu 26 listopada r. z. postanowił odbyć drugie posiedzenie w ostatnich dniach stycznia lub pierwszych dniach lutego i na tem posiedzeniu zawezwać do utworzenia po powiatach komitetów powiatowych, których pierwszą czynnością — odpowiednio instrukcyi danej przez koło sejmowe — będzie wysłanie delegatów mających się zebrać w Krakowie dla wybrania jeszcze pięciu członków do komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części Galicyi. Otóż przewodniczący komitetu centralnego bar. Baum zwołał członków tego komitetu na posiedzenie do Krakowa na dzień 5 lutego i na tem posiedzeniu sformułowaną odezwą zawezwie komitet centralny do utworzenia po powiatach komitetów powiatowych i wysłania delegatów.

Jeden z korespondentów z Krakowa do dzienników lwowskich twierdził, jakoby obywatele tego miasta byli niezadowoleni z tego powodu, iż prezesem komitetu nie został wybrany prezydent m. Krakowa, „jak to dawniej zwykle bywało.“ Otóż twierdzenie korespondenta, że tak dawniej bywało, jest zupełnie mylne, a na udowodnienie mylności tego twierdzenia dość przytoczyć fakta następujące: Ś. p. Dietl był przez 9 lat prezydentem Krakowa powszechnie poważanym, a nie był ani razu przewodniczącym komitetu centralnego przedwyborczego, chociaż podczas jego prezydentury w Krakowie, odbywały się kilkakrotnie wybory do sejmu; był on tylko wybieranym prezesem komitetu przedwyborczego miejskiego krakowskiego; zaś dzisiejszy marszałek Zyblikiewicz był wybierany przewodniczącym komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części Galicyi w roku 1873 i poprzednio, chociaż nie był wówczas prezydentem miasta Krakowa.

Przypomnienie urzędowe.

Czytamy w Gazecie urzędowej lwowskiej: „Ustawa sejmowa z dnia 28 grudnia 1881 o pomocy kraju dla wykończenia budowy galicyjskiej kolei transwersalnej stanowi w artykule trzecim, że na koszta zakupna i wywłaszczenia gruntów potrzebnych do budowy wszystkich linij wypłaci fundusz krajowy łączną ryczałtową sumę jednego miliona złr., w. a., a to w ten sposób, że po rewizyi administracyjnej linii Husiatyn-Stanisławów uiści 360.000 złr., po rewizyi linii Zagórz-Grybów 340.000 złr., a po rewizyi linii Nowy Sącz-Żywiec 300.000 złr. Artykuł czwarty przyznaje ryczałtową subwencyę 100.000 złr. na zmianę kierunku i przełożenie dróg publicznych nieeraryalnych na liniach kolei transwersalnej. Sposób uiszczenia tej subwencyi określa dalszy artykuł ustawy w ten sposób, że fundusz krajowy wypłacić ma skarbowi państwa w trzy miesiące po rozpoczęciu budowy na linii Stanisławów-Husiatyn 36.000 złr., na linii Zagórz-Grybów 34.000 złr., a na linii Nowy-Sącz-Żywiec 30.000 złr.

„W reskrypcie z dnia 21 b. m. wystosowanym do wydziału krajowego JE. p. minister handlu oznajmia, że określone w ustawie z 28 grudnia r. 1881 terminy częściowych wypłat subwencyi krajowej po części już zapadły, a po części zapadną w ciągu roku 1883, w skutek czego ministerstwo widziało się spowodowanem wstawić w budżet państwa na r. 1883 w rubrykę pokrycia całą subwencyę krajową. Rewizya administracyjna linii Husiatyn-Stanisławów i Zagórz-Grybów ukończoną została w grudniu 1882 r., rewizya zaś trzeciej linii, o ile dotąd się nie skończyła, dokonaną zostanie niezawodnie w ciągu pierwszej połowy r. b. Na tej ostatniej linii budowa rozpoczęła się 17 października 1882 r., a budowa na dwóch pierwszych liniach rozpocznie się najpóźniej w ciągu b. r.

„Jak wiadomo, sejm krajowy przeznaczając 1,100.000 złr. dla kolei transwersalnej, upoważnił równocześnie wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości. Zbliża się tedy konieczność zrealizowania tej pożyczki. Równie bliskiem jest zrealizowanie drugiej pożyczki krajowej dla banku krajowego w sumie 1,025.000 złr., z czego 25.000 złr. służyć ma na pokrycie kosztów urządzenia, a milion na dotacyę działu bankowego. W zawieszeniu pozostaje dotąd jeszcze jedna pożyczka krajowa w sumie 1,919.400 złr. przeznaczona na konwersyę 6 prc. obligacyj pożyczki krajowej z r. 1873. Razem tedy miałby kraj pożyczyć w najbliższej przyszłości 4,044.000 złr. Sejm na ostatniej sesyi pamiętał o tej potrzebie i wstawił do budżetu raty amortyzacyjne i procentowe od wszystkich trzech pożyczek. Wydatki ponoszone obecnie na organizacyę banku krajowego pokrywane są zaliczkowo z funduszu krajowego i zwrócone zostaną z zrealizowanej pożyczki“.

Wobec powyższego przypomnienia urzędowego warto również przypomnieć i przypomnieniu temu dać odpowiedni i gdzie należy wyraz, czy ofiara milionowa, jaką kraj ponosi, znajdzie także ze strony rządu gotowość dopełnienia tych warunków, jakie sobie kraj obiecywał, uchwalając pomoc dla budowy kolei podkarpackiej. Warunki te dotykające żywotnych interesów ekonomicznych i narodowych kraju nie zostały dotąd bynajmniej uwzględnione. Nie chcemy tu już dotykać kwestyi, czy i o ile uwzględnieni są należycie krajowcy przy przedsiębiorstwie budowy nowej kolei ale kwestya, by urzędowym językiem służbowym na tej kolei był język polski, tudzież by zarząd jej miał siedzibę w kraju, nie są dotąd w duchu życzeń kraju rozstrzygnięte, przeciwnie według ogłoszonego niedawno przez „Pressę“ komunikatu zarząd główny całej grupy kolei państwowych w Galicyi ma mieć siedzibę w Wiedniu a w kraju tylko inspektorat. Co się wreszcie tyczy kwestyi kierunku nowo budujacej się kolei, to jak wykazały obrady wydziału kolejowego izby deputowanych z dnia 27 z. m., przyjęto zmienioną linię Żywiec-Czacza w miejsce pierwotnej linii na Mosty, przez co zyskano wprawdzie 3 miliony z preliminowanych pierwotnie na budowę $14\frac{1}{2}$ miliona ale za to sparaliżowane zostały korzyści ekonomiczne, jakie sobie kraj z pierwotnej linii kolei obiecywał i mógł rzeczywiście osiągnąć. Sprawozdawca wydziału ma tylko w izbie obok merytorycznych wniosków komisyi wyrazić ustnie *pium desiderium*, ażeby kolej podkarpacka znalazła kiedyś połączenie ze szlązką koleją.

Wobec takiego stanu rzeczy przypomnienie urzędowe wystosowane do Wydziału krajowego nie powinno znaleźć ślepego wykonania, lecz stać się punktem wyjścia do realnego dopełnienia i uwzględnienia obustronnych warunków, co wszakże nie jest w mocy samegoż Wydziału krajowego.

Dział ekonomiczny.

W sprawie otwarcia granicy dla bydła. Niedawno podały pisma krajowe powtórzoną za „Odeskim Wiestnikiem“ wiadomość, że granica dla bydła z Rosyi i Rumunii ma znowu być otwarta. Gazeta urzędowa zaprzeczyła wręcz prawdziwości tego doniesienia. Rzecz jednak nie musi być tak bardzo nieprawdziwą, skoro Wydział krajowy, jak telegrafują ze Lwowa, wystosował do rządu memoryał z stanowczem zastrzeżeniem się przeciw otwarciu granicy dla bydła rosyjskiego i rumuńskiego. Czyżby i w tym względzie władza rządowa w kraju i jej organ odgrywać miały rolę *Beschwichtigungshofrata* aż wiadomość stanie się faktem, który przyprawić może kraj o nowe straty?

Izba handlowa lwowska oświadczyła się, jak donosi „Gazeta Narodowa,“ na posiedzeniu dnia 29 stycznia b. r. za niepodzielnością Izby z dodatkiem, ażeby w kwestyach przemysłowych, gdy zajdzie kolizya między interesami handlu a przemysłu, opinia sekcyi przemysłowej było decydującą. Wraz z uchwałą powyższą podano do wiadomości delegata Izby do Rady państwa, p. Raczyńskiego, memoryał tutejszych korporacyj rękodzielniczych, które obok odrębności sekcyi przemysłowej i handlowej, żądają osobnego posła z grona przemysłowców i powiekszenia członków z przemysłu w Izbie handlowej.

KRONIKA.

Kraków d. 1 lutego.

Kuryerek krakowski. Zapowiadany oddawna bal na korzyść Towarzystwa Opieki weteranów polskich z r. 1831 odbył się wczoraj. Publiczność chcąc uczcić pamięć rycerzy z roku 1831 zebrała się bardzo tłumnie w salach hotelu Saskiego. Bal rozpoczął się polonesem, który harmonijnie łączył się z powagą, jaką nadawała zebraniu obecność uczestników i świadków bohaterskiej walki stoczonej przed 50 laty. W pierwszą parę polonesa szedł bar. Kalikst Horoch, b. kapitan inżynieryi polskiej z r. 1831 a obecnie prezes Towarzystwa Opieki weteranów, z księżną Marceliną Czartoryską, i tak dalej długim szeregiem sunęły się poważne pary jedna za drugą. Do mazura stanęło kilkadziesiąt par. Kulminacyjnym punktem była chwila, gdy w czasie pierwszego mazura niespodzianie grupa przypatrujących się ochoczej zabawie starych wiarusów została okolona wieńcem pięknych danserek, które rzucając nieśmiertelniki pod nogi bohaterów, wykrzyknęły wraz z całą publicznością: „Niech żyją!“ Na chwilę dźwięki mazura ustały a dał się słyszeć poważny hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła“ — przyjęty z niezrównanym entuzyazmem. Jakie wrażenie zrobiła ta owacya na naszych weteranach, dość powiedzieć, że jeden z najpoważniejszych ze łzami w oczach dał się słyszeć, „że jedna taka chwila wynagradza pracę całego życia“.

Karnawał tymczasem zbliża się ku końcowi. Dzisiaj odbędzie się bal strzelecki na korzyść teatru Poznańskiego; w sobotę bal prawników. Aczkolwiek bezpośrednio po sobie następują te bale, spodziewamy się, że ze względu na piękny cel będą licznie odwiedzone. Co się wreszcie tyczy balu kostiumowego, który ma zakończyć karnawał, to niema wątpliwości, że bal ten wypadnie najświetniej, bo jak już dziś dowiadujemy się, liczba zgłaszających się uczestników jest tak liczna, że zajdzie może konieczność ograniczenia liczby biletów wstępu.

Konferencya okręgowa nauczycieli szkół krakowskich odbyła się wczoraj. Rozpoczęła się o godzinie ósmej rano nabożeństwem w kościele św. Krzyża, zkąd członkowie konferencyi udali się do gmachu szkoły wydziałowej żeńskiej u św. Scholastyki.

Z konferencyi tej zdamy sprawę w następnym numerze.

Na pomnik Mickiewicza nadesłał na ręce prezydenta miasta Dra Weigla p. Adolf Beill, prezes koła Towarzystwa mieszczańskiego w Stanisławowie, kwotę 8 fl. zebraną przy sposobności uczczenia pamięci J. Kilińskiego przez koło mieszczańskie w dniu 29 stycznia r. b.; kwotę tę umieszczono na książeczkę kasy oszczędności nr. 60,844.

Z Uniwersytetu. PP. Karol *Iwański*, rodem z Czudca w Galicyi i Władysław *Kweiser*, rodem z Poznania, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopnie doktorów wszech nauk lekarskich.

Bal kostiumowy Koła artystyczno-literackiego. Jutro t. j. w piątek o godzinie 7-ej wieczór odbędzie się ostatnie posiedzenie komitetu, na które wszystkich członków tegoż zaprasza się.

Do kasy komitetu balu nadeszły następujące naddatki: P. Seweryna Czajkowska nadesłała 7 złr., prof. Dr. Maciej Jakubowski 8 złr., p. Bieczyński Gustaw 2 złr., Dr. Zarewicz 2 złr., p. Teichmanowa Ludwikowa 7 złr., p. Antoniewicz Mikolaj Bołoz 5 złr., Koryolan Biliński 5 złr., Marszałek Zyblikiewicz 10 złr., ks. Dr. Pelczar 5 złr., Dr. T. Rutowski 10 złr.

Piękną prawdziwie wiosenną pogodą zainaugurował się luty; termometr wskazuje 16 stopni ciepła w słońcu; tem raźniej stopnieje... karnawał.

W żadnej c. k. trafice w Krakowie nie ma od tygodnia sześciocentowych cygar, tak zwanych kabanosów; wina to oczywiście głównego magazyniera.

Wilki. W Podrzeczu blisko Starego Sącza — jak nam donoszą — przeprawiał się wilk przez Dunajec niosąc ze sobą zdobycz: schwytanego w okolicy psa. Na nieszczęście wilka lód był słaby i obie ofiary znalazły się pod lodem; wyrzuciła je następnie woda ku brzegowi. — Około Jazowska zaś i na Bidowy pozabierały wilki prawie wszystkie psy z domów.

Prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo „regiae collationis“ w Berłohach nadało namiestnictwo ks. Sabinowi Macielińskiemu dotychczasowemu administratorowi tamże.

We Lwowie odbędzie się jutro o godz. 6 wieczorem walne zgromadzenie towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Zgromadzenie zagai prezes p. Leszek hr. Borkowski w sali towarzystwa kred. ziemskiego. Między innemi sprawami na porządku dziennym jest wybór dwóch dyrektorów na trzy lata w miejsce ustępujących pp. Henryka Rodakowskiego i Franciszka Tepy, tudzież wybór komisyi lustracyjnej.

Książe Aleksander Michajłowicz Oboleński przysłał do redakcyi „Nowego Prołomu“ 104 złr. z prośbą, aby za te pieniądze wysyłać 20 włościańskim gminom bezpłatnie „Nowe Wicze“ tygodnik ludowy, wychodzące jako dodatek „Prołomu“. Obdarowana redakcya umieszcza życiorys ks. Oboleńskiego, który jest sztabskapitanem rosyjskiej gwardyi i pochodzi w prostej linii od samego Ruryka, bił się w Turcyi i Chiwie a teraz leży sparaliżowany w Wiedniu.

Sympatya i poparcie ze strony tak znakomitej osobistości jest użyteczna i zaszczyt przynosząca, to też „Nowy Prołom“ życzy potomkowi Ruryków, aby jeszcze długo miał sposobność pełnienia tak dobrych uczynków.

(c) **Stryj** 30 stycznia. Niewiadomi złoczyńcy pragnęli, wyłamawszy drewniane drzwi od tutejszego kościoła, dostać się do zakrystyi w świętokradzkim zamiarze okradzenia kościoła. Usiłowaniom zbrodniczym stawiły tu jednak żelazne drzwi zaporę; zmieniwszy plan chcieli złoczyńcy oknem dostać się do kościoła, ale i tu niepomyślnie im wypadło — znowu kraty. Nic więc nie zyskawszy prócz śledzenia, umknęli. Policya jest na tropie.

Czas byłby już, aby nasza Rada miejska zajęła się losem policyantów, którzy pobierając 13 fl. miesięcznie, nagannie spełniają swe obowiązki.

Od wydawcy i właściciela „Przyjaciela Domowego“ p. K. Łukaszewicza otrzymujemy wiadomość, że mylną była uczyniona w Nr. 6 gazety wzmianka, jakoby p. Czyński objął napowrót redakcyę „Przyjaciela Domowego“, gdyż p. Czyński do redakcyi tego pisma nie należał i nie należy.

Gospodyniami balu polskiego w Wiedniu, który się odbędzie 4-go lutego w salach Towarzystwa muzycznego, będą panie: Abrahamowiczowa, hr. Bonta, hr. Baworowska, hr. Bobrowska, br. Bauer, p. Chłędowska, ks. Czartoryska, hr. Drohojowska, p. Drasche Wartinberg, p. Dunajewska, p. Chamcowa, br. Kallay, hr. Kinska, hr. Mierowa, hr. Morsztynowa, hr. Potocka, br. Possinger-Choborska, br. Romaszkanowa, hr. Romerowa, p. Tchórznicka i hr. Wodzicka. Komitet urzędujący w „Hotel Elisabeth“ dokłada wszelkich usiłowań, aby zapewnić, podobnie jak lat poprzednich, świetne powodzenie polskiemu balowi przez świetny układ mazura, piękne przystrojenie sali balowej i ozdobne książeczki do zapisywania tańców.

W Warszawie odbyło się dnia 30 z. m. otwarcie Zjazdu górników i przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego. Posiedzenie zagaił wyznaczony przez rząd prezes zjazdu p. Jossa, który powiedziawszy kilka słów o początku zjazdów górniczych w Królestwie Polskiem, przedstawił plan prac, któremi się mają zająć obecni. Dotyczą one pięciu kwestyj, a mianowicie: 1). Rozwoju przemysłu węglowego w Królestwie Polskiem. 2). Rozwoju przemysłu żelaza i stali 3). Rozwoju przemysłu cynku. 4). Szkoły górniczej. 5). Kasy dla oficyalistów i robotników górniczych.

Urzędowym językiem Zjazdu jest język rosyjski.

Wystawa archeologiczna. Na dochód biednych pod opieka Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, p. Matyas Berson, znany lubobownik starożytności, zamierza niezadługo urządzić przy współudziale innych starożytników wystawę archeologiczną w Warszawie. Przykład godny do naśladowania u nas, zwłaszcza gdyby się wystawę połączyło ze stosownemi odczytami.

Stowarzyszenie subjektów handlowych w Warszawie urządza co dwa tygodnie wieczorki muzyczne pod kierunkiem artystycznym p. Władysława Wiślickiego.

Nowa fabryka. P. Wł. Kronenberg, właściciel majątku Błesznów pod Częstochową, z wiosną roku bieżącego zacznie budować w Częstochowie olbrzymią fabrykę płócien, na wzór Żyrardowskiej. Plany sporządzone.

Zamordowana od nihilistów. Nieopodal Taganrogu w gubernii Jekaterynosławskiej znaleziono w tych dniach na szynach kolei żelaznej zwłoki ładnej zamordowanej dziewczyny. Koło trupa znaleziono przytem i kartkę papieru z kilkoma wierszami objaśnienia, mianowicie, że zamordowana należała do związku tajnego rewolucyjnego i że zdradziła zaufanie sprzysiężonych. To było powodem do zamordowania, stosownie do wyroku komitetu egzekucyjnego. Z papierów własnych zabitej ofiary okazało się, że skończyła kursa medyczne w Petersburgu, że się nazywa Matrena Pogorelowa i że jest rodem z Taganrogu, gdzie rzeczywiście jej matka żyje. Przywołana z Taganrogu telegraficzną drogą komisya lekarska skonstatowała, że dwie rany w szyi zadano sztyletem, a obszerną i głęboką ranę w głowie innem tępszem narzędziem, jakoteż i wywichnięcie nogi lewej, z czego możnaby wnosić, iż dopiero po zaciętym i rozpaczliwym oporze wykonawcy zamordowali skazaną na śmierć przez komitet egzekucyjny dziewczynę.

Kąpiele końskie. Dotąd nie zastanawiano się jeszcze nad tem, że nietylko ludziom ale i koniom wody mineralne sprawiać mogą ulgę w chorobie. W Baden pod Wiedniem urządzono teraz kąpiel siarczaną dla koni.

Dowcipna trawestacya. Pronuncyamento ks. Napoleona, które rozlepienie na rogach ulic Paryża obaliło już jedno ministeryum, znalazło w Paryżu dowcipnego naśladowcę w osobie fabrykanta kapeluszy. Przedrzeźniając niemal dosłownie manifest Plon-Plona, wesoły mistrz kapeluszniczego kunsztu rozlepił po rogach ulic następujące ogłoszenie: „Manifest do moich współobywateli! Kapelusznicza sztuka znika! Niektórzy z cierpiących newralgię oburzają się. Większość narodu nabiera wstrętu do kapeluszy. Bez ufności w teraźniejszość, wyczekuje ona lepszej przyszłości, gdy deszcz padać przestanie! Obiecywano wam elegancką, lekką formę kapeluszy. Kłamliwe obietnice — wszystkie zostały bez następstw. Nie macie już kapelusznika! Wyzyskiwać kundmanów, znaczy to głowy ich zostawiać bez nakrycia. Pieniądze wasze szły na marne. Dziecię wielkiego imienia (René Pinceau), jestem jedynym człowiekiem we Francyi, którego miano zjednało sobie 7,300.000 kundmanów. Od dnia 1 kwietnia 1882 r., w którym wydałem odezwę do ludzi dobrego smaku — milczeliście. Zmartwiony, czekałem aż wypadki przypuszczą mię do głosu. Bezczynny, przypatrywałem się bezowocnym usiłowaniom mych współzawodników. Mówiono o mojem wyrzeczeniu się interesu — tego nigdy nie będzie! Precz z wątpliwościami! Zasadą moją jest prawo ludu przykrywania głowy gdy zimno. Zaprzeczać temu prawu, jestto robić zamach na zwierzchnie prawa narodu. Francuzi! Pamiętajcie na słowa: „Największym dnia czynem jest kapelusz René Pinceau, ulica Richelieu 94“. Cena nie do uwierzenia: 18 franków. Nakrywać głowę innym kapeluszem niż René Pinceau jest to składać świadectwo, że w kieszeni nie tkwi ani jeden — Napoleon“.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Piątek 2 lutego: „Odette,“ W. Sardou.

Sobota 3 lutego: „Uriel Akosta,“ Gutzkowa.

Niedziela 4 lutego: „Trójka Hultajska“ czyli „Gałganduch.“ Z nowemi okolicznościowemi kupletami, które odśpiewa p. Wojdałowicz w roli szewca.

Porządek redut w gmachu teatralnym.

Cena wstępu 50 ct.

Piątek 2 lutego: Ostatnia reduta. „Najazd kozaków.“

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Oczyszczenie N. M. P.* W sobotę: *Błażeja biskupa męcz.*

Rada państwa.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z posiedzenia izby deputowanych dodajemy, że ustawa dotycząca odnóg kolei transwersalnej galicyjskiej, na mocy której ma być wybudowana linia łącząca Żywiec-Czacza, zamiast Żywiec-Mosty, w drugiem i trzeciem czytaniu przyjętą została.

Zmianę ustaw szkolnych, proponowaną przez prawicę izby panów Rady państwa, spotyka zupełnie zresztą uzasadniony opór Koła polskiego. Niemieckim konserwatywnym członkom obu izb chodzi głównie o to, aby za pomocą większości, którą teraz w parlamencie wiedeńskim mają, przeprowadzić reformę szkół ludowych, w duchu wyznaniowym, a najważniejszem postanowieniem w tym kierunku jest to, które żąda, aby nauczyciel był zawsze tego samego wyznania co i większość uczniów.

Przeprowadzenie tego punktu jest prawie niemożliwe w Galicyi środkowej i wschodniej, gdzie uczniowie wyznania grecko-unickiego i rzymsko katolickiego tak są z sobą pomieszani w wielu ludowych szkołach, że trudno nieraz rozstrzygnąć, które wyznanie większość stanowi, zwłaszcza że w miasteczkach dołącza się jeszcze znaczny procent izraelitów. Obok tego seminarya dostarczają rok rocznie więcej nauczycieli katolickich niżeli grecko unickich, tak że liczba tych ostatnich nie wystarczyłaby dla wszystkich szkół wschodnio galicyjskich. Chodzi nareszcie o to, żeby uchwała Rady państwa nie wkraczała w zakres naszego sejmu, którego kompetencya na polu szkolnictwa ludowego jest jeszcze dość obszerną. Te wszystkie warunki uprawiedliwiają w zupełności stanowisko, jakie nasi delegaci w tej sprawie zajęli i dają słuszną podstawę do uczynienia dla Galicyi wyjątku pod tym względem, co się jednak już teraz nie podoba pewnym sferom „*russkim*“, których organami są „Słowo“ i „Nowy Prołom“. Ten ostatni donosi w ostatnim numerze, że wydział „Rady russkiej“ postanowił wnieść do izby panów petycyę, żeby Galicya nie była inaczej traktowana aniżeli inne prowincye.

(*Sprawozdanie „Gazety Krakowskiej“*).

Na posiedzeniu wydziału budżetowego z d. 31 stycznia p. *Hausner* podnosi, że szkoła sztuk pięknych krakowska zarówno co do frekwencyi uczniów jak i co do rezultatów nauki właściwie do rzędu akademij a nie do szkół średnich należećby winna. Dotacya jej jest śmiesznie małą. Zaokrąglenie 17.700 złr. wstawionych poprzednio na 17.000 złr. jest zadziwiające a skrupi się ono na najpotrzebniejszych urządzeniach. W gruntownem porównaniu wydatków na akademię wiedeńską z budżetem szkoły krakowskiej wykazuje mowca, jak w Krakowie na wszystkiem nawet na „modelach“ i bibliotece oszczędzają i wnosi rezolucyę: wzywa się c. k. rząd, aby jak najszybciej wstawił w budżet dodatkowy kredyt w kwocie 1.900 złr. na środki naukowe i wydatki administracyjne szkoły krakowskiej w r. 1883, a w budżecie na 1884 zwiększyć dzisiejszą dotacyę o też sumę 1.900 złr.

Minister oświadcza, że na kredyt dodatkowy 1000 złr. się zgadza.

Przemawiają *Dumba* i *Clam*. Ten ostatni wnosi rezolucyę wzywającą rząd do wstawienia w budżet roku 1884 „odpowiednio wyższej cyfry na potrzeby krakowskiej szkoły sztuk pięknych.“

P. *Jirecek* przemawia za wstawieniem 18.000 złr., co jak również rezolucya *Clama* zostało przyjęte.

Wydział dla spraw nienaruszalności poselskiej zajmował się dzisiaj sprawą p. *Oborskiego* i postanowił odmówić żądania zezwolenia na śledztwo sądowe, ponieważ nie sąd ale oskarżyciel tego się domagał.

Pan Giers w Wiedniu.

Berlińska „Post,“ organ stronnictwa rządowego ks. Bismarcka, zamieszcza z powodu pobytu p. Giersa w Wiedniu artykuł wstępny, z którego podajemy następujące uwagi godne ustępy:

„Nie czujemy się wcale powołami ani usposobieni do uchylenia zasłony, która pokrywa odwiedziny rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych u rządów w Berlinie, Rzymie i Wiedniu....

„Rosya widocznie usiłuje, aby rozprószyć wszelkie podejrzenie, jakoby na teraz zamierzała podjąć jakąś akcyę na własną rękę i na swoją wyłącznie korzyść. Nie tylko rząd, lecz także przewódca, wprawdzie nie całego panslawizmu, lecz jednego panslawistycznego kierunku, pan Katkow, jest w tym względzie czynny. Możebnem jest, że cel i skutek podróży p. Giersa tylko na tem polegał, aby wszelkie podobne troski usunąć. Pozostaje jednak pytanie, które wśród wszelkich okoliczności godnem jest rozwagi, czy przypuszczalnem jest porozumienie trzech mocarstw wschodnich co do rozwiązania kwestyi wschodniej.

„Następujące punkta zdają się być pewnemi. Najprzód Austrya i Rosya same i dla swej wyłącznie korzyści nie mogą wziąść nigdy w rękę rozwiązania kwestyi wschodniej; nie mogłyby one na żaden sposób obyć się bez poparcia niemieckiego wbrew woli wykluczonych z udziału mocarstw, których zespolona siła znacznąby była. Jeżeli jednak współdziałanie Niemiec jest niezbędnem, to z tego wynika, drugi pewny punkt, że rozwiązanie to podjętem być może tylko przy sprawiedliwem rozważeniu międzynarodowych interesów europejskich, a nie jako jednostronny nabytek dla niektórych mocarstw. Przez to nie wykluczone są wprawdzie konflikta, ponieważ właśnie trudnem jest pozyskanie ogólnego porozumienia co do słusznego uwzględnienia tych interesów.

„Dawny rosyjski pomysł, datujący się z pierwszych lat panowania cara Mikołaja, został teraz jakoby napowrót odszukany: linia podziałowa półwyspu Bałkańskiego, która sięgać ma od granicy między Serbią i Rumunią aż do zatoki morskiej Saloniki, ma być decydującą. Linia ta pozostawiłaby Rosyi nie tylko wschodnią połowę Półwyspu z Konstantynopolem, lecz i całą Turcyę azyatycką. Zaiste byłaby to lwia cześć odpowiadająca rosyjskim aspiracyom za czasów Mikołaja, gdy nie zrobiono jeszcze doświadczenia wojny krymskiej i kilku innych doświadczeń. Odtąd jednak aspiracye te zachwiane zostały nawet we własnem przekonaniu aspirujących, chociaż, co dziwna wzrosły w rozmiarach, bo też odtąd dopiero wysadzony został na świat panslawizm, ów *homunculus*. Panslawizm atoli nie będzie nigdy uwzględniał linii podziałowej Półwyspu Bałkańskiego, która odciąga mu Serbię i Bośnię, nie mówiąc już o austryackich krajach słowiańskich.....

„Gdyby Rosya inne drogi obrała w swej wewnętrznej polityce, wtedy znalazłby może duch narodu opamiętanie i świadomość, aby wyrzec się mrzonek panowania nad światem i ograniczyć się na cele, do których dojść można w świecie na drodze pokojowej. Ponieważ jednak nie ma na to widoków, więc pokój Europy polega właściwie tylko na uczuciu niemocy państw, których pretensye sięgają po nad ich zdolność działania. Pretensye te pozostają tymczasem, jak w Rosyi, związane z jej bytem, a tak rozwiązanie zawisło od przypadku, który niemoc porywa do czynów nie dających się obliczyć co do następstw.

Przegląd polityczny.

Dzienniki poznańskie donoszą, że dzisiaj ma się odbyć posiedzenie Koła polskiego w parlamencie niemieckim. Przedmiotem rozpraw ma być sprawa wniosku o język polski, która jak wiadomo spowodowała posłów Leona Czarlińskiego i Stanisława Kurnatowskiego do złożenia mandatów w Kole.

Z powodu *memorandum* polskiego, które nie dawno „Gazzetta d'Italia“ umieściła, podaje „Moniteur de Rome,“ dziennik zostający w ścisłym związku ze Stolicą Apostolską, szczegóły autentyczne ugody zawartej pomiędzy Kuryą papieską a Rosyą.

1. Co do używania języka rosyjskiego w nabożeństwie dodatkowem nie postanowiono nic i kwestya ta nie była nawet przedmiotem rokowań.

2. Na mocy zawartego układu obsadzi Stolica Św. katedry biskupie pod zaborem rosyjskim, z których możemy wymienić następujące: warszawską, sandomierską, lubelską, płocką, wileńską, łucko-żytomirską.

3. Układ zawiera niektóre punkta, na podstawie których będzie uregulowana kościelna administracya kilku innych dyecezyj.

4. Polscy biskupi będą mogli używać przy sprawowaniu swego urzędu biskupów-sufraganów.

5. Osoby powołane przez Stolicę św. do pełnienia biskupich funkcyj odznaczają się tak mądrością i roztropnością, jak nauką, gorliwością i miłością chrześciańską.

6. Postanowiono, że w każdej dyecezyi będą istnieć seminarya i że wolność wychowania i nauczania będzie w całości zachowana, o ile na to pozwala obecne położenie kościoła katolickiego w Polsce.

7. Akademia duchowna w Petersburgu była przedmiotem osobnego układu.

8. Uznano potrzebę stopniowego usunięcia wyjątkowych rozporządzeń dotychczas obowiązujących, aby zabezpieczyć godność i swobodę duszpasterstwa.

Z Cetynii donoszą dalej o bawiącym tam ks. Piotrze Karageorgiewiczu, że książę czarnogórski udzielił mu wielki krzyż orderu Daniela i zamianował go senatorem honorowym. Pobyt w Cetynii członka strąconej z książęcego tronu serbskiego rodziny Karageorgiewiczów ma na celu poślubienie księżniczki Zorki, co wszakże wszystko naprowadza i na inne zamysły, mające charakter wprost demonstracyjny przeciw Serbii a pośrednio i Austro-Węgrom. Tak więc w tym kraiku czarnogórskim, w tej *par excellence* etapie rosyjskiej zawsze coś nowego i zawsze nieprzyjaznego się iskrzy, co jednak rządowe sfery austryackie umieją tłumaczyć i przyjąć za dobrą monetę.

„National Ztg.“ pisze między innemi w artykule zatytułowanym „Rosya i Austrya“, a omawiającym ostatnią podróż Giersa.

„Ktoby dla Rosyi i Austryi wzajemnie zadowalniające stanowiska na półwyspie bałkańskim stworzył, ten byłby wielkim dyplomatą choćby nawet więcej niż 48 godzin, choćby cały tydzień nad tą robotą przesiedział. W innych wypadkach, kiedy się dwóch o jeden kraj ubiega, bardzo łatwo, przynajmniej na papierze, pociągnąć linię ze wschodu na zachód, lub z północy na południe, i tak kraj podzielić, ale jeżeli użyjemy tego wygodnego sposobu w naszym wypadku, natychmiast sprawi nam Dunaj smutne kłopoty. Naturalnie pragnęłaby Austrya osięgnąć władzę nad całym Dunajem, czemuby znowu Rosya się sprzeciwiła. Gdzież więc mamy poprowadzić linię podziału? Można spróbować, przez kraje bałkańskie, ale żadna nie da pokoju i pewności. Choćby bowiem przyszedł do skutku jaki podział, w części austryackiej trwałaby nieustanna wojna z jawnemi i ukrytemi słowiańskiemi stronnictwami. Można twierdzić, że doświadczenie w Bośnii i Hercogowinie dało już kilka wskazówek w tym kierunku. Pod Bałkanami musi Austrya zawsze tylko własną siłą, nigdy przy po pomocy Rosyi naprzód postępować. Austrya objęła tam już misyę i poczyniła pewne kroki na tej drodze; to wszystko nie odpowiada jednakże zupełnie życzeniom panslawistycznym i południowo-słowiańskim. A układ nie da się tu uskutecznić na drodze pokojowej, tylko przyszłość krajów bałkańskich zależeć będzie od siły i zdolności tych, którzy się o nie ubiegają. Słabszy ustąpi przed mocniejszym. Ale nie jest to czas dla polityki przyszłości, zanim się wdamy w dalsze rozstrząsania, chcielibyśmy wiedzieć, czy obecne stanowisko Austryi zostało uznane przez panslawistów i południowych słowian.

Byłoby to dla nas zupełną niespodzianką“.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

(*Telegramy własne*).

Wiedeń 1 lutego. Prezes koła polskiego ułożył z hr. Hohenwartem, prezesem klubu centrum, zgodne załatwienie noweli szkolnej. Jakkolwiek w kole polskiem padnie na zapowiedzianem już, noweli szkolnej poświęconem posiedzeniu niejedno cierpkie słowo w tej sprawie, nie zdaje się już dziś ulegać wątpliwości, że większość koła zgodzi się na przyjęte już przez centrum opuszczenie § 17—19 t. j. na wyjęcie szkół wydziałowych z pod ustawodawstwa Rady państwa. Co zaś do szkół ludowych zadowolni się proponowanem wyjęciem Galicyi z pod znanych postanowień ustawy. — Posiedzenie komisyi szkolnej izby panów, na którem sprawozdanie hr. Falkenhayna przedłożone zostanie — naznaczone zostało na piątek 2 lutego.

Wiedeń 1 lutego. Krążą pogłoski po mieście, że arcyksiążę Rudolf na wtorkowym balu dworskim w rozmowie z burmistrzem Wiednia miał się o nowych przedłożeniach podatkowych wyrazić nieprzychylnie. „Tego już za wiele“ *(Das ist zu arg)* mają być jego autentyczne słowa. O zabronieniu sprzedaży pojedyńczej dziennikom „Tagblatt“ i „Vorstadtzeitung“ miał arcyksiąże powiedzieć: „Tego nie pochwalam“ *(Das billige ich nicht)*. Jakkolwiek pogłoski te nie są wcale pewne, charakterystycznem jest jednak, że biuro magistratu wiedeńskiego, zkąd wczoraj rozesłano tutejszym dziennikom urzędowe sprawozdanie o tej rozmowie arcyksięcia z burmistrzem Drem Uhlem, [drukowane w wczorajszych Abendblattach], jest, zarazem źródłem zkąd pogłoski te się rozeszły.

Wiedeń 1 lutego. W trafikach przedmiejskich sprzedaje się „Tagblatt“ po kryjomu. Dotąd nie złapano jednak nikogo na świeżym uczynku. Rząd zdecydowany jest odebrać tym trafikom prawo sprzedaży dzienników w ogóle — ewentualnie dekret na utrzymywanie trafiki.

Wiedeń 1 lutego. Arcyksiąże Rudolf odjechał wczoraj via Berno do Pragi.

Praga 1 lutego. „Politik“ donosi: arcyks. Rudolf rozmawiał na wiedeńskim balu dworskim z Drem *Riegerem* dłuższy czas po czesku. Rozmowa toczyła się o literaturze czeskiej, której austryacki następca tronu jest wielkim znawcą, o znaczeniu jej i stanowisku europejskim. W końcu mówił arcyksiąże o czeskiej kolei transwersalnej, której przyjście do skutku uważał za bardzo pożądane.

(*Telegramy biura korespondencyjnego*).

Wiedeń 1 lut. Przy dzisiejszem ciągnieniu losów z r. 1860 wyciągnięto następujące serye: 410, 702, 708, 710, 712, 814, 900, 1338, 1456, 1638, 1737, 1805, 2415, 2453, 2855, 3104, 3142, 3228, 3347, 3392, 3805, 3908, 3993, 4004, 4223, 4555, 4569, 4722, 4805, 4945, 4967, 5185, 5467, 6241, 6539, 6585, 7164, 7581, 7809,17932, 8238, 8606, 8994, 9186, 9399, 9437, 9527, 9549, 9612, 9719, 9783, 9906, 10.123, 10.152, 10.213, 10.273, 10.368, 10.380, 10.760, 10.768, 10.843, 10.848, 10.871, 10.968, 11.001, 11.542, 11.605. 11.728, 11.805, 11.857, 11.891, 12.178, 12.202, 12.522, 12.633, 12.887, 13.098, 13.217, 13.264, 13.374, 13.807, 13.808, 14.511, 14.543, 14.970, 15.096, 15.154, 15.192, 15.242, 15.801, 16.489, 16.575, 16.576, 16.883, 16.905, 17.119, 17.150, 17.576, 17.754, 17.987, 18.074, 18.097, 18.189, 18.353, 19.310, 19,368, 19.376, 19.459, 19.615, 19.875.

Paryż 1 lutego. Wczorajsza rada gabinetowa postanowiła, że Devés odczyta na dzisiejszem posiedzeniu izby oświadczenie streszczające główne argumenta rządu. Wieczorem na radzie ministrów ułożono brzmienie tego oświadczenia. Spodziewają się, że dziś nastąpi stanowcze głosowanie izby.

Jenerał Lamotterouge umarł.

„Journal de Paris“ donosi, że Campenon stanowczo odmówił przyjęcia teki wojny.

Śledztwo w sprawie Napoleona już ukończono. Oskarżenia rozstrzygnie Izba sądowa prawdopodobnie w końcu tego tygodnia. Właściela drukarni, w której manifest został odbity, skazano na 400 franków.

Jenerał Thibaudin został miannowany ministrem wojny. Dziennik urzędowy donosi, że minister rolnictwa Mahy objął tymczasowo zarząd marynarki.

Petersburg 1 lutego. Car przyjmował wczoraj Giersa. Wieczór odbył się wielki bal w pałacu zimowym, na którym obecni także byli książę i księżna Edynburscy.

Londyn 31 stycznia. Podług „St. James Gazetta“ wystosował Giers do przedstawicieli rosyjskich za granicą okólnik, podnoszący wyniki osobistego zetknięcia się i wymiany zdań z Bismarckiem, Kalnoky'm i Mancinim, które są zupełnie zadawalniające i poprowadzą do utrzymania pokoju.

Washington 31 stycznia. Podskarbi stanu Alabama uciekł. Deficyt jaki pozostawił wynosi 250.000 dolarów.

Kursa telegraficzne z d. 1 lutego 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 77·80. Renta srebrna 78·05. Renta złota 96·15. 6% Węgierska 118·50. Losy z r. 1860 131·25. Akcye banku Anstro-węgierskiego 832·—. Akcye kredytowe 289·80. Londyn 119·65. Dukat 5·63. Napoleondor 9·50. Lombardy 140·50. Losy z roku 1864 170·—. Akcye kolei Karola Ludw. 295·—. Akcye Lwow. Czerniow. 167·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 162·—. Akcye Anglo-Banku 118·25. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 97·50. Losy prem. węgierskie 114·75. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 200·50. 6% Listy zast. hipoteczne 100·90. Marki 58·50. Ruble papierowe 117·50. 4% Renta złota węgierska 86·50. 5% Austr. Renta pap. nowa 92·55. Akcye Siedmiogrodzkie 161·25.

Usposobienie giełdy: słabe.

Targ na zboże.

Kraków 30 stycznia. Pszenica czerwona od 7·— złr. do 9·25 złr., pszenica biała od 5·— złr. do 9·15 złr., pszenica żółta od 7·— złr. do 9·— zł., żyto od 6·— złr. do 6·60 złr., jęczmień browarny 7·50 złr. do 7·75 złr., jęczmień na paszę od 5·50 złr. do 6·50 złr., owies od 6·50 złr. do 7·— złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od —·— złr. do 100·— złr.

Wiedeń 31 stycznia. Pszenica za 100 kilogramów od 10·03 złr. do 10·45 złr., żyto od 7·60 złr. do 7·65 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od —·— złr. do 6.90 złr., kukurydza od 6·54 złr. do 6·56 złr., okowita per 10,000 liter procent —·— złr. do 31·— złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 50 fen. (4 złr. 40 cent.). Na luty i marzec 7 mrk. 65 fen. (4 złr. 49 cnt.).

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10·34 rano	9·13 wiecz.	10·42 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	6·20 rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd: 6·17 rano.
Tarnów przyjazd: 9·24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·14 po poł.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 1 Lutego.	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 50	117 75
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 —	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4½% „ „ „ Hem. 100 złr.	86 —	87 —
5% „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	100 25	102 50
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ 18 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ 18 lat zwr.	102 —	103 —
6% „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	296 —	299 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	166 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	25 —	28 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 25	99 75
4% L. likwid. 100 rubli	86 —	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdorazowo w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 30 Stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	77 60	77 75
4·2% „ srebrna 100 złr.	77 85	78 —
4% „ złota 100 złr.	96 —	96 20
5% „ pap. 100 złr.	92 50	92 65
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 80	88 95
5% „ papierowa 100 złr.	85 —	85 15
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 —	94 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	115 75	116 —
Boden-Credit 200 „	206 50	207 —
Kredyt. dla h. i p. 160 „	283 75	284 —
Kredyt. węg. 200 „	278 —	278 50
Niższo-Austr. 500 „	850 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	—	—
Austro-węgierskie 500 „	832 —	833 —
Unionbank 200 „	112 75	113 25
Verkehrsbank 140 „	143 50	144 —
Bankverein 100 „	107 75	107 —
Länderbank 200 „	—	—
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	—	—
Alföldzkie 200 „	167 75	168 25
Elżbiety 210 „	209 25	209 75
Ferdynanda półn. 1000 „	2723	2730
Franc. Józefa 200 „	193 25	193 —
Morawsko-Szlaska 200 „	21 50	22 50

	płacą	żądają
Lwowsko-zerniow. 200 „	167 —	167 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	197 50	198 —
Południo 200 „	136 50	137 —
Tramwaj 200 „	218 50	218 75
Węg.-gal. 200 „	159 —	160 50
Węg. półn.-wschod. 200 „	161 25	161 75
Węg. zachod. 200 „	166 50	164 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—
5% Austro-węgierskie 100 „	100 50	101 65
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	93 —	93 50
Alföldzkie 200 „	94 50	94 75
Gratzkoflach. 150 „	99 15	99 50
Elżbiety	98 60	98 85
„ 1870. 200 „	101 25	101 75
„ 1872. 200 „	100 50	100 75
„ 1873. 200 „	100 75	101 25
Ferd. półn.	105 40	105 80
„ 1872. 300 złr. sr. za 100	106 50	106 —
„ 1876. 100 złr. sr.	105 50	106 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	105 50	106 50
Lwow.-Czern. 1865 300 „	95 50	95 75
„ 1867 300 „	98 50	96 75
„ 1868 300 „	97 50	98 50
„ 1872 300 „	93 50	54 —
Rudolfa 300 „	—	—
„ 300 „	99 30	99 70
„ 1869 300 „	99 30	99 70
„ 1872 300 „	99 30	99 70
Siedmiogrodzkie 200 „	91 50	91 75

Papiery loteryjne.	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	99 —	99 50
4% Cisańskie 100 „	109 40	109 70
3% Serbskie 100 fr.	32 —	32 30
3% Tureckie 400 fr.	24 50	25 —
5% Reg. Dunaju 100 złr.	113 75	114 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 25	108 75
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	—	—
4% 1854 Losy 250 „	118 50	119 25
4% 1860 Losy 500 „	131 10	131 90
Losy 1864. 100 „	138 50	139 25
Węgierskie 100 „	114 25	114 75
M. Wiednia 100 „	122 50	125 —
Kredytowe 100 „	170 75	171 50
Klary 40 „	37 75	38 25
M. Insbruku 20 „	22 75	23 50
Keglewicz 20 „	—	20 50
M. Krakowa 20 „	18 60	19 —
M. Lublany 20 „	20 —	20 50
M. Budy 40 „	38 50	39 25
Palfy 40 „	36 30	36 70
Czerwonego Krzyża 10 „	12 40	12 60
Rudolfa 10 „	20 30	20 50
Salm 40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 —
St. Genois 40 „	47 50	48 —
M. Stanisławowa 20 „	25 75	26 25
Waldstein 20 „	27 75	27 25
Windisgrätz 20 „	37 40	37 75
Losy użytkowe 5% Bodencredit	30 —	31 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.